



Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi:
 w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych;
 w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.)

WYCHODZI CO NIEDZIELE

Naczelny redaktor:

Jan Owiński

Konto czekowe P. K. O. — Kraków
 Nr 401.065.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kasa.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Sejm zwołany!

W chwili, kiedy Czytelnicy będą to czytać, nowy Sejm i Senat będą mieć już marszałków i zaczną swą pracę. Bodajby praca ta wyszła na korzyść Państwu i Narodowi!

Posłowie nasi zjeżdżają się do Warszawy bezpośrednio po skończonej walce wyborczej, walce ciężkiej dla jednych, a obciążającej drugich. Zaczną się wzajemne wspomnienia o to wszystko, co się działo przy wyborach, bo nie wszystko można zapomnieć, choćby się miało najlepszą nawet wolę. Ciężko więc będzie o pracę Sejmu rzetelną i spokojną. Wina spada na tych, co skargi spowodowali.

Czy będzie jakaś rządząca większość w tym Sejmie? Czy Rząd obecny, z Marszałkiem Piłsudskim na czele znajdzie stałą większość posłów, któraby go poparła? Mocno w to wątpić należy.

Na razie Rząd ma pewnych dla siebie posłów z jedyńki. Jak wiemy już, są tam żywióły zupełnie mieszane — od książąt i innych magnatów konserwatywnych, przez gromadę oficerów i urzędników, grupkę Bojkowych wybrańców, radykałów i lewicowców aż do żydów; że przy wyborach marszałka Sejmu ta grupa 140 posłów będzie jednolita, to pewne; ale w innych sprawach — to już wątpliwe. Słyszeliśmy, że przed wyborami mieli wszyscy ci ludzie podpisać zobowiązania, że n. p. przy budżecie mają być solidarni i na rozkaz głosować. Czy odważy się p. Bojko głosować n. p. za podatkiem gruntowym i obciążyć chłopów 200 miljonowym ciężarem, jak tego domagają się organizacje urzędnicze? Czy zgodzi się Sanojca, czerwony radykał na pogląd ks. Radziwiłła na reformę rolną? Widzieliśmy różnych ludzi co przez jeden dzień z białych robili się czarnymi i na odwrót — więc może. Zobaczymy; w każdym razie sztuczny zupełnie twór, jakim jest jedynka, nie rokuje długiego żywota.

Ponieważ w jedynce najwięcej jest dawnych socjalistów, wyzwolenców i innych radykałów, to napewno ciągnąć ją będzie do sojuszu z socjalistami, wyzwolencami i Stronnictwem Chłopskim. Co do Stronnictwa Chłopskiego o ambicja p. Dąbskiego jest tego rodzaju, że

łatwo go dla większości rządowej zdobyć. Socjaliści idą do stanowczej opozycji, tak przynajmniej głoszą oni sami i ich gazety. Może niezupełnie szczerą jest ta opozycja, ale na oko musi ona jednak być robiona. Socjaliści mają potężnego konkurenta w komunistach.

Z rozmaitych przyczyn, o których pomówimy kiedy indziej, idzie na Polskę fala drożyzny; idzie ona do miast i do wsi. Jeżeliby socjaliści doszli do otwartego oświadczenia się po stronie rządu, komuniści zrzuciliby na nich odpowiedzialność za biedę. Tego się socjaliści obawiają, bo i tak od ich klubu, o sześćdziesięciu kilku posłach, będą wyborcy żądać poprawy stosunków drożyznianych; poprosto powiedzą; macie siłę, daliśmy ją wam, więc teraz usuniecie biedę.

W poprzednich Sejmach mieli socjaliści łatwą wymówkę: chłopci i „Piast” winien drożyznie — teraz to odpada, bo teraz chłopci od socjalistów będą żądać tańszych maszyn, ubrania, obuwia, nawozów, opału i t. p. A tego oni zrobić nie będą mogli. Muszą więc być bardzo opozycyjni, głośno wykrzykiwać na rząd, obiecywać poprawę, wtedy, kiedy uzyskają sami większość w państwie. Ma rząd na nich jednak silny bat w ręce: Kasy Chorych. Jak wiemy, siła socjalistów organizacyjna tkwi w nich właśnie; tam utrzymują oni setki swoich agitatorów na płatnych stanowiskach. Fatalna gospodarka w nich spowodowała do rozwiązania całego szeregu zarządów Kas Chorych i ustanowienia w nich komisarzy; niech rząd zrobi to wszędzie, a organizacja socjalistyczna pęknie. Dlatego nie wszyscy wierzą w tą opozycję.

Z opozycją i chęcią walki z rządem idą do Sejmu wyzwolenci. Wiemy, że jest między nimi wielu zwolenników rządu, ale przeciwnicy — zdaje się — przeważają. Będziemy zresztą ich opozycję widzieć; lubią ją oni także z tego powodu, że radzi umyć ręce od wszystkiego, nie chcąc nigdy wziąć na siebie odpowiedzialności. Kto rządzi, ten musi się zdecydować na to, że za rządy odpowiada, a tego Wyzwolenie nigdy nie chciało. Woleli zawsze każdego krytykować, niż wziąć się

do pracy. Najciekawsze jest to, że wielu wyzwolenców piastuje obecnie wysokie i odpowiedzialne godności państwowe, nie jako fachowcy, ale jako mężowie zaufania rządu. Rząd stoi bezwzględnie na stanowisku własności prywatnej, t. j. że jest zdania, iż własność każdego człowieka musi być prawem zapewniona i odebrać mu jej nie wolno; wyzwolenci łamią tę zasadę choćby tem, że chcą grunta obszarncie zabrać za darmo, a nie zastanawiają się nad tem, że nowy jakiś sejm uchwalić może zabranie gruntu chłopom i stworzenia wspólnej własności państwa, na której chłopci będą tylko dzierżawcami — do czego dążą socjaliści, chcąc wszystkich zrobić „robotnikami”. I tu więc, choćby się wyzwolenci udobruchali, nie zawsze współpraca będzie możliwa.

Mniejszości narodowe, Niemcy i Żydzi, są do wzięcia za pewne koncesje ze strony rządu. Piszą oni o tem już wyraźnie. Rusini pójdą, jak zawsze w opozycji, bo tych nikt nie zadowolni.

Endecy stanowić będą opozycję z prawej strony, zdaje się, że nieprzejednaną.

Chrześcijańska Demokracja jeszcze nie wypowiedziała swego zdania w tej sprawie.

A Piast?

Ten stanowisko swe określił już przed wyborami i ani na chwilę go nie zmienił. Zajmuje wobec Rządu stanowisko ściśle rzeczowe, to znaczy, że nie oświadcza się ani za Rządem, ani przeciwko niemu. Odpowiedzialności za to, co się dzieje, nie bierze i nie weźmie. O to, jak się ma rządzić Polską, nie pytano się go; kto rządzi, niech odpowiada za skutki rządów. Jeżeli ten Rząd pójdzie tą drogą, jaką według nas iść powinien, t. j. drogą tworzenia z chłopów silnej, rozumnej, gospodarczo mocnej, zadowolonej warstwy narodu bez szkody innym, jeżeli rozprószy nasze obawy co do utraty reformy rolnej, jeżeli zdążać nie będzie do tego, by z chłopów zrobić obywateli drugiej klasy, jeżeli zapewni chłopom możliwość pracy na roli, praworządność i sprawiedliwość, to żadne, takie czy inne względy taktyczne nie spowodują

nas do oświadczenia się przeciwko niemu. W tym wypadku może on zawsze liczyć na głosy „Piasta”. Nie będzie „Piast” głosował za zmianą demokratycznego, ludowego i republikańskiego ustroju w państwie, nie pójdzie na nowe obciążenia ciężarami wsi naszej, już pod niemi się uginającej; nie pójdzie na eksperymenty, któreby nasz ład wewnętrzny zniszczyć mogły.

Droga nasza, stronnictwa stworzonego z chłopów-rolników dla Polski i chłopów jest więc jasna i prosta. Nie była ona inna przed wyborami, nie zmieniła się obecnie i nie zmieni, o ile stosunki tylko i wypadki niespodziewane tego nie spowodują.

*

Sejm obecny ma przez Konstytucję wyznaczone ważne zadanie: zmianę samej Konstytucji. I tu „Piast” przed pięciu jeszcze latami swe zapatrywania ogłosił, żądał on już wtedy wzmocnienia władzy prezydenta, wyraźnego określenia stosunku Sejmu do Rządu i nawzajem, zmiany ustawy wyborczej w tym kierunku, aby głosowało się na ludzi nie na numery, jak jest obecnie i t. p. żądał „Piast” tego wtedy, gdy o „sanacji” nikt jeszcze nie słyszał. Przy zmianie obecnej, jaka się ma dokonać przy swych żądaniach silnie staniemy; żądać jeszcze będziemy utworzenia trybunału, któryby karał tych, co Konstytucję łamią.

Przed kilku dniami oświadczyć miał Marszałek Piłsudski, że życzyłby sobie, aby marszałkiem Sejmu został wybrany obecny wicepremier p. Bartel, który przestałby być drugim ministrem. Słysząc, że zbiera się przeciwko niemu opozycja. Socjaliści stawiają przeciwko niemu p. Daszyńskiego, wyzwolenicy p. Woźnickiego, postawią pewnie i inni swych kandydatów. P. Bartłowi zarzucają, że jako drugi minister stale lekcewał Sejm podrzędni; Sejm jest reprezentacją narodu, on uchwała ustawy a rząd według nich ma rządzić — tymczasem zarzucają p. Bartłowi, że on tego stosunku nie uznawał, że z Sejmu chciał zrobić coś jakby tylko swoją radę przyboczną. Sam więc wybór marszałka będzie przedmiotem walki jedyńki z opozycją.

*

Oczy całego ludu polskiego zwrócone są obecnie na Sejm. Lud, a zwłaszcza chłop, jedynie w Sejmie może się wypowiedzieć. Jeżeli komu, to chłopu trzeba zdrowego Sejmu, któryby mógł uczciwie i skutecznie pracować nad ustawami i kontrolować działalność Rządu. Bez tego organu, jakim jest Sejm, chłop stałby się nędznym pacholkiem na własnej ziemi, na własnym zagonie. Nie wolno mu go lekceważyć i nie wolno mu dać go zniszczyć!

Uważasz „Piasta” za najlepsze pismo ludowe; czy mówisz to innym, zachęcasz ich do czytania i przesłania prenumeraty? Zrób to dzisiaj, nie odkładaj na jutro!

Z czerwonego ogródka.

1) Socjalistyczny burmistrz miasta Chełma, towarzysz Gut, jest widać zdania, że żydkom w Chełmie dzieje się krzywda, bo dotychczas (pewnie z winy Piasta i Witosła) magistraty urządowały po polsku. Żeby tę krzywdę naprawić, towarzysz Gut zaczął urządować z żydkami po... żydowsku. Oto dokument: „Magistrat m. Chełma. — Data w żargonie.

Burger!

Sontig der 26 Febr. heitigen Jur werd in Chełm durchgefirt wern eintägiko Volkszeilung mitten Zwek auszuteilen die Steidt fir Sejmik, zu Libi gen hechst wichtiger Aufgabe. Fir der Zeilung bet (bittet) der Magistrat alle hiege (hiesige) Bürger zu erteilen die registratkie Komiser alle Informazies un(d) jede megliche Hilf (Hilfe).

Hdi einzustellen die dermannte Komiseren Zeit in Sontig 26 Febr. h. Jur soln sich in Wohnung und Arbeit derf jeder ausfiln wie auf der zweiten Seit angegeben Rubrik un behalten bis kinnen fir die Komiseren, welche wern auf den Boignes. Gleichzeitik bet der Magistrat gefinnen wenigstens eins alterer Familienmitglig. der erledigt die dermannte Formaliteten. — Burmistrz: Gut. Sekretär: Oderkiewicz“.

Możeby tak towarzysz Gut dał się obrzezać i wyjechał do Palestyny

2) Jak wiemy, nasi socjaliści uważają 8 godzin pracy we wszystkich warsztatach pracy za największą chlubę swoją i Polski. Otóż dowiadujemy się, że angielski reprezentant Betterton w Międzynarodowym Urzędzie pracy oświadczył, że Anglia takiego zobowiązania, któreby wprowadziło w Anglii powszechny 8-godzinny dzień pracy — nie podpisał, oraz że na zjeździe ogólnym w r. 1929 w tej sprawie zażąda rewizji t. zw. umowy waszyngtońskiej, która to wprowadziła. Zważyć należy, że Anglia to kraj najbogatszy na świecie, o którego łaskę i kredyty wszyscy zabiegają, a my, Polacy, jesteśmy narodem biednym, na dorobku. Widać z tego, że nasi socja-

liści lecą dla celów agitacyjnych na łeb na szyję, choćby ze szkodą dla państwa. Część chłopów głosująca na „dwójkę” pomogła utrzymać to, co Anglicy u siebie uważają za szkodliwe.

3) W Krakowie podróżował chleb. Zebrała się Rada miejska i na zapytanie odpowiedział zastępca burmistrza p. Wielgus, że chleb jeszcze więcej podrożeje. Wtedy

„w dyskusji zabrał głos r. m. tow. Kluczka, który wskazując na wielką falę drożyzny, krytykuje gospodarkę państwową, tolerującą spekulację producentów rolnych i miynarzy. Dalej zaznacza, że drożyzna chleba pociąga za sobą drożyznę innych produktów, jak masło i t. d. Kończąc swoje przemówienie, prosi, aby prezydium miasta postrarało się w Warszawie o zezwolenie sprowadzenia maki pszennej z Węgier, gdzie oferują produkt ten po tańszych cenach, aniżeli ceny w Polsce“.

Przytaczamy ten ustęp według „Naprzodu” z dnia 23 b. m.

A więc socjaliści („tow.” Kl.) na drożyznę mają jeden tylko środek: sprowadzić mąkę z zagranicy, tańszą i... już. Ale to, że to niszczy jeszcze tę część chłopów, co parę garncy pszenicy ma na sprzedaż, to go nie obchodzi. Boi się jeszcze o masło i jego „drożyznę”. Czy wie towarzysz Kluczka i inni socjaliści, że ten garnek masła to czasem cały ratunek chłopu? A gdyby tak chłopci powiedzieli: buty drogie, ubranie drogie, węgiel drogi, sól droga, cukier drogi, wszystko drogie — więc niech robotnik dłużej pracuje, już nie 15 godzin, jak chłop-rolnik, ale bodaj 9—10 godzin, zwłaszcza w niektórych lekkich zawodach? Coby wtedy powiedzieli towarzysze? Nazwaliby chłopów paskarzami! Wiedzą chłopci w niektórych okolicach, na kogoście głosowali, żądajcie teraz od nich ochrony małego „producenta rolnego“.

Zielony.

Przychodzi wczoraj (21 marca) Jagusia z miasta (piszący to mieszka w Krakowie) i mówi do żony: Proszę pani — chleb zdrożał o 5 gr., mąka o 2 gr., a ziemniaki o 1 gr. na kilu. Żona — osoba szczerą i otwartą — powiedziała coś takiego, coby mi p. cenzor skonfiskował, sądzę jednak, że od swojej pani usłyszał coś podobnego.

Idę do miasta. Po drodze czytam bardzo czerwony afisz: „Towarzysze Murarze! Zgromadzenie! Sprawy cennikowe! Oho — myślę sobie — murarze żądają podwyżki — wiosna idzie, ruch budowlany, się zaczyna. Znowu w kółko Macieju: murarze żądają podwyżki, piekarze więcej muszą płacić za mieszkanie, znowu podwyżka i murarz za chleb znowu więcej zapłaci.

Przychodzę do redakcji. Czytam „Naprzód”: „Baronom węglowym pozwala się podwyższać cenę węgla o 10%; a co robotnik ma z tego”? Czuję w powietrzu znowu „sprawy cennikowe” górników. Szewo kupi drożej węgla, buty podróżują i droższe kupi jeż. górnik.

Czytam dalej: Kakao (wcale demokratyczny już teraz napój) z 220 na 286, pieprz z 119 na 204, owoce suszone z 275 na 473, ryż z 62 na 80.80 i t. d. Wkońcu: p. Zaglenczy — cukier...

Przybiło mnie już sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej; p. wiceprezydent Wielgus (nie-piastowiec, lecz figura sanacyjna) oświadczył, że chleb zdrożał, ale to nie, bo jeszcze zdrożeje...

Uciekłem do domu. Po drodze na plantach myślę: kto robi drożyznę? Na kogo teraz zwala ją socjaliści i sanatorzy? Chyba już nie na „Piasta”, bo ten już „zdruzgotany“.

No — panowie socjaliści i sanatorzy — do roboty; zakaszcie rękawy i pokażcie, co umiecie, bo my teraz wskażemy na was, jako winowajców. Szczerze życzę: Niech wam się uda!

Co na to „chłopi” z jedyńki?

Według ustawy o reformie rolnej ma być rokrocznie parcelowanych 200 tys. morgów ziemi i to „w wykazie mają być pomieszczone majątki większe przed mniejszymi” — co znaczy, że piastowcy w tej ustawie żądali przedewszystkiem parcelacji wielkich majątków: Potockich, Radziwiłłów, Sanguszków, Lubomirskich, Tarnowskich, Goetzów i in. Ale ci wzrosli teraz w siłę, czego oznaką jest ogłoszenie w Dz. U. Rozporządzenia (dnia 14 lutego, Nr. 15, poz. 11), które opuszcza ten właśnie ustęp o majątkach większych. Będą więc mogły być parcelowane folwarczki 200-morgowe i t. p., a tysiącmorgowe obszary zostaną nietknięte.

Czy zdają sobie sprawę ci chłopci, co głosowali na Radziwiłłów, Stadnickich, Goetzów, Lubieńskich, czego bronią? Co robią? Czy bierze p. Bojko i inni odpowiedzialność za zupełne załamanie reformy rolnej i niszczenie siły chłopskiej? Kto czekał na ziemię, niech teraz idzie do zdradców chłopskich i niech zapyta: Judaszu — co będzie z reformą rolną, kiedyś uwolnił od niej Radziwiłłów i Potockich i Sanguszków i Goetzów? Kiedyś oddał siłę własną w ich ręce? Niez walk teraz trzeba, żeby to odrobić — i to już nie w tym Sejmie!

Kredyty.

Według „Biuletynu statystycznego Min. Skarbu” Nr 10 więksi właściciele ziemscy pobrali w roku zeszłym (1927) w Banku Polskim i Banku Gospodarstwa Kraj. 332 milionów, jako pożyczki krótkoterminowe i 441 milionów, jako pożyczki długoterminowe. W latach 1924 i 1925 było gorzej; cisami pobrali pożyczek tylko 42 milj. krótkoterminowych a 161 milionów długoterminowych.

Chłopi w Niemczech i Rumunii w ogniu walki o swe prawa.

Zanotować musimy dwa ogniska walki chłopskiej z politycznymi i gospodarczymi swymi wrogami. W Niemczech trwa obecnie ciężka walka z rządem. Z powodu nieustępliwości rządu wobec chłopów, ci ogłosili bojkot przez niepłacenie podatków. Zaczęły się masowe sekwestracje, ale rząd niewielką ma chęć i odwagę przystępować do licytacji. Jak ogromny zakres przybrała ta walka dość wspomnieć, że na wiecu we Wrocławiu wzięło udział 45 tysięcy chłopów.

W Rumunii walka z rządem skończyła się zwycięstwem chłopów; urządzili oni olbrzymią demonstrację przeciwko wrogiemu rządowi pod kierunkiem wodza swego poła Manju na której zjawilo się 60 tysięcy ludzi. Na czele tego tłumu udał się Manju do Rady regencyjnej z żądaniem ustąpienia rządu.

Witos „zdruzgotany” a drożyzna rośnie.

Socjaliści i sanatorzy w czasie wyborów śpiewali śladę na jedną nutę: Drożyzna, bieda, wszystko to, co złe, spadło na ludzi z winy Witosła i „Piasta”. „Piast” był tym potworem, co łupił, zdzierał, kradł, dokonywał codziennie wszystkich 7 grzechów głównych, a czasem i parę innych.

Gadali, gadali; chłop łatwowierny, gdzieniegdzie

jeszcze nieuświadomiony, więc myśli: jak już tak wszyscy mówią, to widać prawda. A że go nowość bawiła, więc wybierał sobie tych sanatorów i socjalistów — może oni raj ściągają do wsi. Świata ogłoszono: „Piast” upadł!

Spodziewałyby się teraz należało, że się koło odwróci, jeżeli to „Piast” był winien. Gdzie tam!

Jakóbie, Jakóbie gdzieś jest?

Szumnie, bujno i buńczucznie, z całym aparatem reklamowym, z zapowiedzią kongresu ogólnopolskiego chłopów w Krakowie, szło odszczepieństwo Bojki przed wyborami w papierową broni zbrojne, syjąc odezwaniami i „Chłopem Polskim” po wsiach naszych.

„Zjednoczenie Ludu” miało się zwać to nowe odszczepieństwo, niosące starą klątwę rozbicia ludu polskiego.

Kiedy rozmawiałem z jednym z dawnych kolegów politycznych, a obecnie bojkowym posłem, rzucił mi w oczy, że Bojko stanie w sejmie nowym z czterdziestu posłami, akurat dwa razy tyle, co zostało wiernych Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, Witosowych druhów. Szumnie, buńczucznie!

Aż tu przechodzi pan Sławek i powiada: nie ma żadnego „Zjednoczenia Ludu”! Obywatelu — pośle: baczność!

I stary Kuba gnaty do kupy zbiera, prostuje się przed p. pułkownikiem. „Zrozumieli” — szepce pobludni wargami.

„Spocznij!”

A powiadałem Ci, Kubo Gabrjelczyku, oj nie będzie Ci na stare lata do twarzy w maciejówce!

I przypomina się stara historia z raju, gdy Adam krył się ze wstydu za drzewa. P. Bóg wołał: „Adamie — gdzieś jest?” Adam odrzekł: „Skrzyłem się, bom nagi”.

Czyż nie powtórzyła się w pomniejszeniu sporem ta historia wstydu i hańby?

Jakóbie, Jakóbie — gdzieś jest?

Lonik.

W więzieniu...

P. Ignacy Ziemiński, obywatel Gogolowa, pow. Strzyżów, został wsadzony do więzienia na 7 dni za agitację na rzecz „Piasta”. Znamy p. Ziemińskiego, jako człowieka dzielnego, tegiego Piastowca; wiemy zarazem dobrze, że p. Ziemiński jest człowiekiem spokojnym i rozumnym i zna swe prawa i obowiązki obywatelskie i bezwzględnie nie jest on z tych, którzyby nie wiedzieli, co mówią i czynią. Do więzienia — domyślamy się — wsadzono go na podstawie „osławionego austriackiego „Prügelpatentu”, bez klania mu możliwości wytłumaczenia się i obrony, jedynie na podstawie zeznań policji. Chcemy szanować naszą policję, ale nie jest ona i nie musi być znawczynią stosunków politycznych. Możemy udowodnić faktami, że w osobach niższych swych organów nie orientuje się ona zupełnie w tych kwestiach. Stary austriacki „Prügelpatent” jest ze stanowiska nowoczesnego państwa przeżytkiem i nasi posłowie w Sejmie zawiadomiją w odpowiedni sposób szefa Rządu, p. Marszałka Piłsudskiego, że pod pokrywką jego nazwiska, z jego nazwiskiem na ustach, jako hasłem, wsadza się obywatela do więzienia na pod-

Nasze tutki „Pełnowatki” i bibułki są markami wypróbowanymi i popartymi uznaniem milionów palaczy na dowód

ORZECZENIE NAUKOWE

Tutki „Pełnowatki” i bibułki do papierosów

„ALTESSE”

„MOKKA”

przewyższając najlepsze francuskie.

Edmond Lorck



Dr J. Barczewski

profesor i kierownik

pracowni chemii analitycznej

stawie tych zaborczych przeżytków prawnych, które on, p. Marszałek, stale zwalczał i za tę walkę sam siedział w więzieniu.

Rząd wolno nam krytykować i tego prawa nie wyrzekniemy się, choćby życzył sobie tego p. starosta ze Strzyżowa. Według obowiązującej w tej chwili konstytucji, źródłem prawa w Polsce jest Naród, reprezentowany przez swych posłów w Sejmie i postaramy się, aby On tam wygłosił w tych sprawach swe zdanie.

Nasze władze administracyjne widzą prawdopodobnie, że rozmyślnie pomijamy sprawy mieszanania się ich do akcji wyborczej; orientują się może już w tem, że ich metody nie wpływają na urabianie szacunku do ich samych, bo wywołują zadrżnienia, upór i zacierzowanie raczej, niż uczucia przez nie pożądane. Powinny więc pouczyć swych podwładnych, jak w nowoczesnym państwie zyskuje się szacunek i poważanie.

P. Ziemiński będzie dochodził swych praw; niezawodnie udowodni swoją zupełną niewinność. Jeżeli się tak stanie, jak wyglądać będzie pan starosta ze Strzyżowa? Czy nie za mało będzie dla niego zastępowanie par. 116?

A jak z jego powagą, powagą stróża prawa?

Nie wyrażamy p. Ziemińskiemu swej sympatii — ze względów cenzuralnych; nie wolno chwalić „przebiegów”. Niech mu to wystarczy.

Na Wielki Piątek.

O Boże Ojczy, byłoby trzeba,
By dla nas istot z prochu, gliny
Umierał w mękach Twój jedyny
Syn, któregoś nam zesłał z nieba?

O Boże Ojczy, czemuś nie dbał...
Gdy Syn Twój Człowiek-Boży, bez winy
Cierpiał męczarni krwawych czyny
Katów w piekłościach nie pogrzał!

Po Ojczy Boże, gniew Twój święty
Żebłagał Syn Twój, w krzyża męce...
y był odkupion świat przeklęty;

Nadzieja była tym zbrodniarzom,
Co we krwi bratniej broczą ręce...
Co matkobójczą krwią się mażą...
Janek z Bugaja.

Wydawnictwo.

CIEKAWA KSIĄŻKA O NOWYCH SPOSOBACH NAUKI ROLNICTWA. Dużo się mówi i pisze w Polsce o podniesieniu wsi i wzmożeniu wydajności rolnictwa, jako głównej podstawy gospodarczej Narodu i Państwa. Wysiłki w tym kierunku, podejmowane wydają rezultaty, ale postęp ten powoli posuwa się naprzód. W ubiegłym roku bardzo ciekawą i udaną próbą dla podniesienia rolnictwa krajowego podjął Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej C. Z. K. R. Polega on na wprowadzeniu u nas tak zwanych „kursów rolniczych”, które za pomocą specjalnej organizacji pracy i przyznawania cennych nagród wciągają szerokie rzesze młodzieży rolniczej do przygotowania się do zawodu. Jest to niezmiernie pocieszające i doniosłe dla przyszłości fakt, że młode pokolenie wsi wykazało tak żywe zainteresowanie temi sprawami. Młodzież ochotnie zabrała się do roboty i osiągniętymi wynikami przewyższyła wszelkie oczekiwania.

Dokładne odbicie i omówienie tych wysiłków i zdobyczy w dziedzinie nowych sposobów szerzenia praktycznej oświaty rolniczej wśród młodzieży wiejskiej znajdziemy w świeżo wydanej książce p. t.: „Wychowanie Rolnicze Młodzieży Wiejskiej”. Zawiera ona bardzo cenny i podstawowy artykuł o konkursach rolniczych, napisany przez prof. J. Mikulowskiego-Pomorskiego. O znaczeniu oświaty rolniczej wśród młodzieży pisze zasłużona działaczka na tej nowie — p. J. Dziubińska. Dalej omawiają najrozmaitsze zagadnienia fachowe z C. Z. K. R. Znajdują się tam wszystkie informacje i instrukcje fachowe do konkursów rolniczych. Książkę zdobiją bardzo żywe i bogate ilustracje (obrazki). Kto więc interesuje się temi sprawami, komu leży na sercu podniesienie rolnictwa i życia wsi, powinien zaznajomić się z tą książką. W szczególności polecamy ją młodym rolnikom, którzy radziby lepiej gospodarować, a nie wiedząc, jak się zabrać do tego; polecamy ją również licznej wychowawcom szkół rolniczych, działaczom samorządowym i społecznym oraz nauczycielstwu, które współpracuje ze wsią nad szerzeniem postępu. Książkę tę najlepiej zamawiać zbiorowo, a wypadnie o wiele taniej przesyłka pocztowa. Cena książki 1 zł. dla tych, którzy stają do konkursów rolniczych, — 2 zł. dla członków Kół Młodzieży Wiejskiej, a w handlu księgarskim po 2 zł 50 groszy. — Adresować: Warszawa, ul. Tamka L. 1 Centralny Związek Kółek Rolniczych.

J. I. KRASZEWSKI.

17

Stara baśń.

Zginie z nas wielu, wielu zdradzi, padnie dużo, w końcu i jego nie stanie.

Przyszliśmy się spytać kneziu Miłoszu, jak wiec postanowi na gród, dacie nam swoich ludzi? — będziecie z nami?

Stary milczał długo.

— Nie — rzekł — serce bym mu wyrwał, gdybym mógł sam, gdy wy mu je wyrwiecie, uraduję się, a na niego z wami nie pójdę... To kmiecia sprawa... jam kneź! jam Lech!!

Jęknął i głowę zanurzył w posłanie. — Wisz skinał i wyszli ze świetlicy. Za niemi słychać było płacze, mruczenie i krzyki dwóch srok, które osmielone wyjściem obcych, klócić się zaczęły.

Na podniesieniu czekał na nich starzec zgarbiony. Wyszli z nim razem pod stare dęby w podwórze.

— Tak wasz kniaź zawsze? — spytał Wisz.

— Ile razy obcych widzi — szepnął stary, wzdychając — czasem i po nocach duchy go męczą, że się zrywa i krzyczy głosem wielkim, aż co żyje na zamku, pobudzi. — Biedny człek!... biedny!

Chcieli, mimo wieczora opuścić zaraz smutne grodzisko Miłosza, lecz i tu święte prawo gościnności zachowane było. Staruszek zaprosił do izby osobnej, gdzie dla nich postawiono wieczór i zgotowano posłanie.

Nieopodal od brzegów jeziora Gopla, na kraju lasów, był dwór i zagroda Piastuna, któ-

rego też Piastem przez skrócenie zwano. Do niej dążyli, opuściwszy o brzasku smutne grodzisko Miłoszowe, Wisz stary i młody Doman. Kilka już dni spędził starzec na koniu, a czuł się niemal więcej krępkim, niż gdy doma na kamieniu u rzeki siadywał, zdala przypilnowując gospodarstwa.

Ze wszystkich kmieciów okolicy tej Piastun był najmniej zamożnym, a najbardziej poważanym przez braci. Ród jego siedział na jednym miejscu od prastarych czasów, dziad i pradziad gospodarzyli w sąsiednich lasach, głównie pilnując barci leśnych i myślistwa. Mało co pola wydartego mieli, a te zasiewali tylko, aby im chleba nie zabrakło. Było już w obyczaju ich, aby się zbyt nie o dostatkach nie troszczyć. Nie rosły też one w ich rękach. Znano te ubogą, starą chatę na okół z gościnności słowiańskiej, dom stał otworem, wstępował do niego każdy jak do gospody, żywił się i brał w drogę, co mu było potrzeba.

Dwór w zgrab zbudowany z całych drzew. mało co ociosanych, niski był i stary. Dach i ściany jego czerniały od dymu, podsienia były wąskie, słupki w nich z prosta rzezane. Sam Piastun, żona jego Rzepica, małe pachole synaczek, składały całą rodzinę. Czeladzi był sporo, a i ta niemal do niej się liczyć mogła, bo tak się z nią po staremu obchodzono, jakboby do krwi i rodu należała.

Tu jeszcze nowy obyczaj, który się od nie-mieckich krajów powoli wciskał, wcale nie był zajrzał. I dlatego może Piastuna szanowano a radzono się, że pod tą ubogą strzechą przechowywały się skrzętnie dawne podania: o ojców wierze, obyczaju i zwyczaju. Gęślarze i śpiewacy gościli tu często, a gdy który z nich się

zjawił, wieczorami siadali kołem wszyscy, zimą około ogniska, w lecie koło lip starych w podwórzu i słuchano ich, a uczono od nich przeszłości. W obrzędach weselnych, przy postrzyżynach, na pogrzebach, Piastun rej wodził, bo najlepiej wiedział, i jakie pieśni do której chwili przystały, i jaką ofiarę składać, i co gdzie czynić należało. W sądach też, jeśli się w mirze lub na opolu, czasu pokoju trafiło zabójstwo, on prawo stare najlepiej wiedział, jak zastosować. A gdy on co rzekł, nie było już się co sprzeczać i sporzyć.

Mały ten człek między bogatymi kmieciami więcej znaczył od najzamożniejszych. Szli zdala do Piastuna ludzie, a gdy go doma nie zastali, bo często w lesie barcie swe podpatrywał, czekali nań dzień i dwa, póki nie przyszedł i siadł ich słuchać, a miał ten zwyczaj, że mówił niewiele i niełatwo, że wyzywał wprzód na słowa, myślał długo, ale gdy naostatek wśród ogólnego milczenia rzekł swoje, tego potem nie odmienił. Ludzie o tem tak dobrze wiedzieli, że gdy ten wyrok zapadł, nie śmieli nic przeciw niemu powiedzieć.

Poszanowanie to dla Piastuna, który, choć w pobliżu grodu mieszkał, nigdy kneziowi nie łworował, ani się do niego cisnął, zjednało mu na pańskim dworze nienawiść. Lecz nie tykano go, bo się wpływu jego na innych lękano. Ujął się też nie dawał niczem, a najmniej pochlebstwem, którego nie słuchał nawet. Nazywano go też hardym, a może i był nim w istocie, choć przeciwko małym nigdy się nim nie okazywał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ciekawe wypadki i zdarzenia.

Żołski.

PRUSY (powiat Sambor). Zaszedł tu wypadek potwornego męzobójstwa. Mianowicie głuchoniema Julia Kwyk, 56 lat licząca wieśniaczka, korzystając ze snu swego męża, Józefa, pozamykawszy drzwi domu, ośmioma cieciami siekiery w głowę, zamordowała go, poczem ściągnęła zwłoki z pościeli, pragnąc ukryć je w komorze. — Na krzyk mordowanego przybiegł pod dom sąsiad Paweł Bilyk, który usiłował otworzyć okno, co jednak Kwykowa udaremniła, bijąc go kijem po rękach. Bilyk, przywoławszy na pomoc swego brata, oraz Semenę Hrymałka, wyważył drzwi i wszedł do chaty. U progu natknęli się na zbitego krwią, dającego już słabe znaki życia Kwyka. — Kwyk zmarł, zaś żonę jego odstawiono do więzienia w Samborze.

WŁOCŁAWEK. W lasach rządowych, leżących wzdłuż linii kolejowej bydgoskiej, w pobliżu Włocławka, między tą stacją a posterunkiem Warząchewka wybuchł pożar, dla którego ugaszenia wysłano żołnierzy z garnizonu włocławskiego.

ŁÓDŹ. Inspektor kasowy więzienia śledczego przy ulicy Kopernika w Łodzi — Krukowski, zdefraudował depozyty więźniów i przegrał je w karty — poczem zbiegł. Po trzech tygodniach Krukowski zgłosił się dobrowolnie do posterunku policji z prośbą, aby go aresztowano. Żądaniu temu uczyniono zadość i Krukowskiego osadzono w więzieniu.

WOLSZTYN. W Wolsztynie kilku wyrostków, mających porachunki ze swym rówieśnikiem Adamczykiem, napadło go na ulicy. Rozwydrzeni chłopcy tak długo okładali go kijami, aż ten wyzionął ducha. Wyrostków aresztowano.

KOŁOMYJA. W miasteczku Gwoździec, pow. Kołomyja, z nieustalonej dotąd przyczyny spłonął budynek, w którym mieściło się stowarzyszenie „Sokół”.

W płomieniach zginął 60-letni Antoni Konieczny, właściciel wędrownego kina, zamieszkały we wsi Winniki, pod Lwowem, i jego 25-letni pomocnik, niejaki Jankowski.

Straty obliczane są od 50 do 100 tysięcy złotych. Pierwotne przypuszczenia, że pożar powstał wskutek rozpalonego węgla, który pospadał z pieca na podłogę, są zbyt mało wiarogodne, natomiast coraz bardziej utwierdza się przekonanie, że lokal został podpalony przez podpalacza.

LUBLIN. Dnia 13 b. m. przejeżdżający ul. króla Łokietka autobus, dał sygnał przechodzącemu Pinikusowi Edelsteinowi, który tak wystraszył się sygnału, że upadł bez przytomności na bruk. Odwieziony do magistratu, mimo zabiegów lekarskich Edelstein zmarł.

JANÓW LUBELSKI. Na drodze w lesie między Godziszowem a Wólką Porajską w pow. janowskim, na przechodzącego Wojciecha Tylusa, lat 58, mieszkańca wsi Godziszów, napadł nieznany osobnik uzbrojony w rewolwer. Napastnik zażądał pieniędzy, a nie znalazłszy ich, zrabował kożuch wartości 100 złotych i zbiegł.

KARPIN. Straszny wypadek zdarzył się we wsi Karpin w powiecie radzyńskim na weselu bogatej córki miejscowego gospodarza. Władysławy Kaszubówny. Stary Wojciech Kaszuba wydał córkę za gospodarza 23-letniego Antoniego Pabjana. Huczne sprawiał weselisko swej jedynaczce. W sześć par szerokich sań udać się miało do kościoła parafialnego we wsi Dąbrówka, odległej o 2 kilometry. Około godziny 6 wieczorem goście weselni zajęli miejsca w saniach. Rozbawieni weselnicy zaczęli śpiewać. Jeden z družbów, niejaki Wincenty Jóźwiak, dobył z kieszeni rewolweru i trzykrotnie strzelił na wiat. Nagle z jadących przed nim sań rozległ się przeraźliwy okrzyk. To jedna z druchien, siedząca z panem młodym, Antonim Pabjanem, krzyknęła: Stać! stać! Niestety. Siedzący obok niej pan młody przechylił się nagle, głowa zwisała mu bezwładnie, z ust wyszedł cichy szep: „Władziu żegnaj”. Wstrzymano orszak weselny, goście rzucili się do sań Trafiony kulą rewolwerową w tył głowy pan młody zmarł w parę minut na rękach swej narzeczonej. Mimowolnego zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu do rozporządzenia sędziego śledczego.

MLAWA. We wsi Groska w powiecie mławskim wybuchł olbrzymi pożar. Spłonęło 19 stodół pełnych zboża i 19 obór pełnych żywego inwentarza. Straty dochodzą do 150 tysięcy złotych.

Przyczyna pożaru do tej pory nieznana.

SKARSZEWY. Dnia 13 b. m. popołudniu przejechany został na szosie do Tezewa pewien gospodarz z Godziszewa przez samochód gdański. Pokaleczenia wspomnianego są poważne. P. Dr Temski, który udzielił pierwszej pomocy, spowodował jego przeprowadzenie do szpitala. Kto ponosi winę, ustali śledztwo.

WARSZAWA. Na skutek inwigilacji został zatrzymany przez warszawski urząd śledczy technik K. C. K. P. P. — Gimzel Leopold, przy którym znaleziono dwie paczki bibuły komunistycznej wagi 30 kg., oraz notes z konspiracyjnymi notatkami, gdzie pismem szyfrowym zapisane było 30 adresów lokali w których znajdowały się składy bibuły komunistycznej. W przeciągu 20 minut odcyfrowano szyfry i natychmiast przekazano ujawnienie adresów do prowincjonalnych urzędów śledczych wszystkich większych miast Polski, a przedewszystkiem w Łodzi, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Częstochowie, Radomiu, Kielcach, Lublinie, Kutnie, Ciechanowie i w wielu innych. W większości wypadków adresy dotyczyły znanych lokalnym władzom komunistów i pod wieloma ujawniono druki komunistyczne w ilości po kilkadziesiąt kilogramów.

Charakterystycznym jest, że nawet w mieszkaniu, którego właściciel za robotę komunistyczną siedzi w więzieniu, znaleziono większą ilość bibuły.

W Warszawie wykryto z adresów 3 składy bibuły: Pańska 19, Pawia 48 i Nowolipki 50, z których zabrano 500 kg. bibuły. Sprawca „wspy” — Gimzel znany jest oddawna urzędowi śledczemu, internowany był bowiem w roku 1920, a aresztowany (słynna afera bałowa) w roku ubiegłym.

KOWEL. Od dłuższego czasu powiat kowelski żył pod nieustanną groźbą niezwykle śmiałej szajki bandyckiej, która urządziła ciągłe napady i terroryzowała ludność.

Mieszkańcy powiatu kowelskiego, bojąc się zemsty zuchwałych opryszków, niejednokrotnie ukrywali bandytów w swych domach i ułatwiali im ucieczkę przed policją.

Ponieważ jednak bezczelność bandytów przekroczyła już wszelkie granice, policja postanowiła szajkę zlikwidować.

Energiczną akcją ujął w swe ręce podkomisarz Dziewuszewski z komendy policji w Kowlu. Ustalone, że bandyci: Daniel Hawryluk, Iwan Krzyczniuk, Szymon Hałaban, Trofim Gnidziuk, Wasyl Wokulicz i Fieodor Cichosz — są mieszkańcami wsi Nowa Wyżna. Bandytów aresztowano i zakutych w kajdany osadzono w więzieniu.

Aresztowani przyznali się do dokonania całego szeregu zbrojnych napadów.

WARSZAWA. Nocy onegdajszej na Pradze wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia posterunkowy 15 komisariatu policji, Antoni Smolik. Zamachu samobójczego dokonał na posterunku przy zbiegu ul. Targowej i Kijowskiej.

Przyczyną rozpaczliwego kroku było zajęcie, jakie zdarzyło się na posterunku. Post. Smolik, przechodząc ulicą Marcinkowskiego, zauważył leżącą na ulicy kobietę z objawami zatrucia. Była to Stanisława Małyska. W pobliżu nie było telefonu, aby można było wezwać pogotowie, post. Smolik zarekwirował przeto pierwszą jadącą taksówkę. Szofer jednak odmówił jazdy — zwłaszcza, że poparł go jadący drugą taksówką właściciel obu samochodów p. Ozesław Łączny. Nawet tłum, który zgromadził się koło taksówki, zwrócił się przeciw policjantowi, który ratować chciał otrułą kobietę. Zajęcie z tłumem tak zdenerwowało policjanta, iż odszedłszy parę kroków, strzelił do siebie.

Lekarz pogotowia, który przybył po otrułą, stwierdził śmierć post. Smolika.

Więść o tragicznym zgonie policjanta poruszyła do głębi przyjaciela samobójcy, policjanta z tego samego plutonu, Mieczysława Zbrzeźniaka. Pod wpływem strasznego ciosu wierny przyjaciel wczoraj o godz. 1 w południe strzelił sobie także w usta, zabijając się na miejscu.

CZORTKÓW. Przed sądem przysięgłych w Czortkowie odbyła się rozprawa przeciwko Annie i Wa-

syłowi Fedyk, oskarżonym o zabójstwo męża Anny Fedyk — Michała.

Pewnego wieczoru oboje oskarżeni wturczyli Michała Fedyka do 40 metrów głębokiej studni, przy czym kochanek „dla pewności” nasypał jeszcze całą kupę dużych kamieni o łącznej wadze 500 kg, co stało się bezpośrednią przyczyną śmierci.

Energiczne śledztwo policyjne ujawniło wszystkie szczegóły tego ohydneho mordu, a aresztowana wraz ze swym kochankiem Anna Fedyk usiłowała nawet popełnić samobójstwo przez powieszenie, lecz ją wczas odcięto i uratowano.

Przewód sądowy odsłonił dzieje tego trójkąta małżeńskiego, zakończzonego tak krwawym epilogiem, a jakkolwiek oskarżona usiłowała bronić kochanka — wina jego nie uległa najmniejszej wątpliwości.

Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Annę Fedyk na 3 lata ciężkiego więzienia, a kochanka jej — na karę śmierci.

Ze świata.

ZA 50 LAT CIĘŻKIEJ PRACY W KOPALNI. Niemiecki przemysł kopalniany węgla brunatnego uchwalił, że wszyscy urzędnicy i robotnicy, którzy 50 lat przepracowali w jednej i tej samej kopalni, otrzymają złoty medal oraz odnośne świadectwo oprowione w skórę. — Niema co, hojność baronów kopalnianych jest bardzo wielką! Za 50 lat ciężkiej pracy 25 marek! Bo wartość medalu równa jest 20-markówce złotej (sądząc według wielkości i grubości medalu), a skórzana okładka do przechowywania poświadczenia kosztuje najwięcej 5 marek. Zresztą ile górników otrzyma ten wspaniałomyślny „podarunek”? Zdaje się, że niewielu, o czym wiedzą najlepiej nasi górnicy.

Z BOLSZEWJI. We wsi Domanicha, w powiecie twerskim, aresztowano komendanta ochotniczej straży ogniowej, niejakiego Zawiałowa. Aresztowanie nastąpiło w wyniku śledztwa, prowadzonego w związku z kłeską pożarów, która nawiedziła ostatnio wieś Domanichę. Stwierdzono, że 7 ostatnich pożarów, jakie wybuchły w ciągu jednego miesiąca, były wynikiem podpalenia, oraz że podpalaczem był komendant miejscowej straży ogniowej Zawiałow. Badany, przez sędziego śledczego, przyznał się Zawiałow do winy, oświadczając, iż dopuścił się zbrodni, chcąc wykazać sprężyste działanie podwalnej straży ogniowej i uzyskać w ten sposób odznaczenie orderem „Czerwonego Sztandaru”.

Jak miło jest mieć tak dzielnego komendanta straży ogniowej!

MISTRZ MASONSKI. Rząd włoski skazał przed pewnym czasem na wygnanie z kraju głównego mistrza masonerii włoskiej, Torrignagniego. Wywieziono go gwałtem na odludną wyspę Ustica.

Obecnie donoszą, że wygnańcowi udało się zbiec z wyspy. Przybył do miasta Nizzy, na ślicznym wybrzeżu Morza Śródziemnego, zwanem Riviera.

NA ŚWIECIE ISTNIEJE JESZCZE 5 MILJONÓW NIEWOLNIKÓW. Ze sprawozdania komisji dla badania spraw niewolnictwa, powołanej przez Ligę Narodów, żadne państwo nie podało dokładnej liczby niewolników, lecz jest ich bezwzględnie co najmniej 4 a nawet 5 milionów. Wprowadzie handel niewolnikami jest zakazany prawie we wszystkich państwach, w skład Ligi wchodzących, lecz raport komisji zaznacza, że handel ten odbywa się nadal w wielu krajach, jak Abisynia, Chiny, Liberja, Marokko, Sahara i Trypolis. Potajemny handel niewolnikami odbywa się nawet nad morzem Czarnym i nad zatoką perską. W Abisynji np. każdy bogaty obywatel posiada niewolników, a chwytanie ich lub handel nimi, zakazane przez prawo, odbywają się stale. Ciekawym byłby wynik prac komisji w walce z niewolnictwem przeprowadzonych w dzikich i odległych krajach.

CHICAGO. Wielkie poruszenie wywołała tu wiadomość o śmierci znanego bankiera i działacza społecznego Jana Smulskiego, który zastrzelił się w hotelu „Ceneca” w dniu 18 marca. Przyczyną samobójstwa miała być choroba.

NOWY YORK. Liczba ofiar katastrofy, spowodowanej przerwaniem się wielkiej tamy w Los Angeles, wzrasta w dalszym ciągu. Dotychczas zdolano wydobyć z góry 277 trupów. Nie ulega jednak wątpliwości, że zginęło około 1.000 osób. Szkody wynoszą 80 milionów dolarów.

Napór wody wylewającej się z przerwanej tamy był tak silny, iż zniszczył po drodze setki domów. W miasteczku San Frisputo zniszczonych jest z po-

Do Was Rodacy

za granicami kraju apelujemy stańcie do współpracy z nami przez jednanie nam nowych prenumeratorów!

wierzchni ziemi 400 domów, w Santa Paulo 300 domów, w Filmore 40. Szczątki domów woda uniosła aż do morza, które oddalone jest od miejsca katastrofy o 70 km.

KANZAS CITY. Wybuch bomby, który zniszczył tu częściowo jedną z fabryk, przyczem około 20 osób odniosło obrażenia, jest dalszym ciągiem całej serii podobnych zamachów. Aresztowany zamachowiec oświadczył, że był szefem „bandy niszczylieli”, której zadaniem było niszczenie fabryk i gmachów fabrycznych aż do chwili, gdy pracodawcy będą zmuszeni do używania do pracy wyłącznie robotników należących do związków zawodowych.

BELGRAD. W kuluarach Skupczyny (Sejmie) doszło wczoraj do bójki między posłami. Poseł klerykalnej partii prorządowej, Paricz, uderzył łaską w głowę posła partii radykalnej, a winowajca ratował się ucieczką do kancelarii parlamentu. W odwecie poseł chłopskiej partii demokratycznej, Uricz, rozkrwawił pięściami twarz posła Hosara.

WYSTĄPIENIE Z KOŚCIOŁA. Z całych Niemiec w Saksonii najwięcej ludzi wypisuje się z gminy kościelnej i wyznania. Chodzi tam głównie o ewangelików, bo Saksonja jest krajem prawie całkiem ewangelickim. Jedynie na Łużycach mieszkają katolicy.

W r. 1926 wystąpiło z Kościoła ewangelickiego 43.895 osób. W roku poprzednim uczyniło to samo 35.510 osób. Od roku 1911 do 1924 wystąpiło ogółem 276 090 osób.

Niestety także między Katolikami w Saksonii objawia się ten sam ruch. W tym samym okresie czasu wystąpiło z Kościoła katolickiego 19.553 osoby, czyli 8.36 procent. Jest to straszliwy procent.

Wy tłumaczenie tego objawu jest łatwe. Saksonja najpierw uległa wpływom partii socjalno-demokratycznej. Jest to niejako twierdza socjalnej demokracji. Partja ta agituje od lat za występowaniem z Kościoła ewangelickiego i katolickiego.

A socjaliści — także i w Polsce — twierdzą, że ta nauka nie jest wymierzona przeciw religji.



OLSZOWA (pow. Brzesko).

My, Olszowianie, cieszymy się teraz okropnie, bo już bieda nasza skończyła się raz na zawsze. Przy wyborach do Sejmu uwierzyliśmy Witosowi, który nam radził, żebyśmy się trzymali razem, stworzyli jakąś wielką siłę chłopską, to sobie w ten sposób dołączyć swą zabezpieczymy, no i dużo głosów dostał „Piast”. Nasz wójt, jako to człowiek o nas dbały, zebrał po wyborach gromadę i dopiero on nas pouczył, jak mamy myśleć i robić. Powiedział nam, że głupstwo zrobiliśmy przy sejmie i że głosowaliśmy źle. Źle zrobiliśmy, według niego, że głosowaliśmy na wójta z Wierchosławic, na chłopca, co w butach chodzi bez krawatki i że powinniśmy przy Senacie głosować nie na chłopca Średniawskiego, ale na p. burmistrza z Krakowa i na barona Götza-Okocimskiego. Wy tłumaczył nam też, dlaczego tak mamy robić. Otóż oświadczył nam, że jeżeli kto ma jaką pożyczkę to musi ją natychmiast zwrócić, choćby już nawet zgóry procent opłacił, nowej pożyczki nikt absolutnie nie dostanie, nikt nie dostanie żadnej zapomogi ani subwencji; stanie się nawet coś gorszego: kasy skarbowe nie będą zwracać dodatków do podatków na cele gminne, ale ludzie będą je musieli drugi raz składać. Tak to on nam wytłumaczył a my, jako jesteśmy uświadomieni obywatelsko i politycznie, uwierzyliśmy mu i głosowaliśmy przy Senacie nie na chłopca Średniawskiego, bo jemu do gnoju i do widel iść a nie do Senatu, ale na p. burmistrza z Krakowa i p. barona Götza-Okocimskiego. Teraz nam niczego nie zabraknie: kto chce pożyczki, ten pójdzie zaraz do wójta, kto ma jaką sprawę, co go boli, to do wójta, podatek za duży — to do wójta, nieszczęście — to do wójta, zapomoga — do wójta, co tylko kto będzie miał takiego, że mu pomocy potrzeba, to pójdzie do wójta, a wójt to pewnie tylko zatelefonuje do p. burmistrza w Krakowie, albo p. Götza w Okocimiu i zaraz wszystko będzie jak najlepiej. I czego nam więcej potrzeba, jak wszystko będziemy mieć zaraz i jak najlepsze? Będą nam wszyscy zazdrościć tego szczęścia, co nam nasz wójt do wsi sprowadził, bo to chyba jak w raju będzie. że nam ptasiego mleka zabraknie. Poco nam jakieś chłopskiej, ludowej organizacji? Naco? Gdzie się tam chłopu mieszać do polityki? Najlepiej głosować na baronów, jeżeli w okolicy brak hrabiego, albo księcia, on najlepiej wie, co nam potrzeba. A ludowych posłów już nie potrzebujemy, bo nam wójt tak wytłumaczył. Szczęście samo pcha się nam do ręki. Chyba, że się wójt jeszcze zmieni.

Są tacy i u nas, co w swym zaślepieniu gadają o chłopskiej sile, co wołają, że my nie dzieci, co woli swej nie mamy, co nie wierzą hrabiom, ale ci nie

wejda z nami do raju i szczęśliwości. Wójt ich tam nie wpuści, bo go nie usłuchali i głosowali na „Piasta”. My będziemy jeść pączki, a oni postny żur z bobem. Ale dobrze im tak.

Wyborcy z jedynki do Senatu.

KASINKA MAŁA (pow. Limanowa).

Nasz wójt nazwał wszystkich, którzy głosowali na 25 — „chamami” i powiedział, że oni po „chamsku” głosowali. Otóż chcieliśmy mu wytłumaczyć, kogo i dlaczego „chamem” nazywano. Człowieka, który pracuje na roli, nazywa się chłopem, rolnikiem; nazwa to piękna i zaszczytna i największy król Polski z dumą nazywał się królem chłopów, a Kościuszko chodził w chłopskiej sukmanie. Były jednak w przeszłości czasy pańszczyzny; wtedy istniał gatunek chłopów bez ambicji i honoru, co całował bat, którym go bito. Tych łuzuniów, bez honoru i charakteru, posłusznych temu, kto bije, temu co niby mocniejszy, nazywano Chamami, na pamiątkę tego syna wyrodnego patriarchy Noego, co się ze swego ojca wyśmiewał i go lekceważył i miał się za coś lepszego. My się ze swego ojca, Ludu polskiego, ani z matki, naszej Ziemi ukochanej, nie wyśmiewamy, czcimy ich, szanujemy i bronimy. Zaś łuzusów, co zapominają, skąd wyszli, nazywamy „chamami”. Zrozumiano — Panie wójcie?

„Chłopi” z Kasinki.

Pieron Kantek ma głos!

Proszę was bardzo pięknie cytelnicy, nie gniewajcie się, że raz Jantek, drugi raz Kantek Pieron, zabiera głos w „Piastie”, bo zadnego cygaństwa w tem nima ino prawda, którą wam zaraz wytłumacę. Matka moja miała bliźnięta dwa małe Pieronki, jak krople wody oba do siebie podobne, które na chrzście świętem dostały imiona, jeden Kantus, drugi Jantus. Zima w tę niedzielę, kiedy nas chcieli była taka okrutna, że kiedy przyjechali z nami na sankach z kościoła, „babka” ozwinęła pieluchy, jeden z nas, ale niewiadomo, czy Kantus czy Jantus, był na śmierć umarznęty. Wielkie co prawda nieszczęście się nie stało, bo ten co umarznął, dusycka jego posła prościółko do nieba, ten co ostał żywy, dostał cyncus jeden od matki po zmarłym braciuku, ale zagadka do nie odwiązania stała się, który nie żyje z nas, czy Kantus? Czy Jantus? Zebyście cytelnicy „Piasta”, co nas jest tela tysięcy, odwiązali tę zagadkę, tobem sumiennie rozlosowałam dla Was dwie kopy jajek kurzych i siedmnaście kacyk, zebyście se je oświecili na święta Wielkanocne. Na chrzcinach urządzili wszyscy, co żeby nie było omyłki, jeden tydzień wołała na mnie matka Jantus, a drugi tydzień Kantus. Ale ze z tem kłopot trochę miała matka, tak ciągle pamiętowała, w który tydzień mi Kantek, a w który Jantek, tak wołała na mnie: Kantek albo Jantek, jak się i tam językiem na piersą literę zwinęło. Imieniny moje, żeby który z moich patronów kzywdy niemioł, obchodzę na świętego Kantego i Jantoniego, tak, jakby mi która cytelnicka chciała powinsować z prezentem co ochota, to proszę se podkreślić w kalendarzu tych dwóch świętych.

Z tego, com wam wytłumaczył, zrozumiełiście cytelnicy, że cy ma głos Jantek Pieron cy Kantek Pieron, to głos ten jest sprawiedliwy, a dla Bojki staro-go tela znacy, co nie kijem go, ale drewnem.

A na, po wyborach już. Prawdę powiedziaławsy, to nie były wybory, ino „wyroby”... co takie różne kumędzie, kubanie, tumanienie, straszenie, gwałcenie i wymuszanie nad chłopami wyrobiał! Ni mogę ale nie o tych „wyrobach” powiedzieć, bo by z mojego gadania stał się biały placek w „Piastie”. Podchlebie, kamarylarze i różne łupichamy piszą w „Chłobie polskim” Bojkowem o wielkiem zwycięstwie, ale ja powiem prawdę, że to zwycięstwo cudem się we Warszawie nie skończy, bo podobno do tego zadny nima. Zebyście wiedzieli kochany dawniej odemnie i od chłopstwa bracie Bojko, jak wyglądacie śmieśnię, pocieśnię na tej fotygrafiji w „Chłobie polskim” z temi hrabiami, książętami, ministrami do kupy razem! I potrzebne wam tes to było na starość wleż w taką jaśnie wielmożną, kselemcyjną kompaniją? Oj, wleżliście, wleżli Jakobie, jak Piłat w krydę. Całą tę wasą poletykę, namalaował ten jakiś natchniony artysta na początku waszej do spółki z Marjanem gazycie. Bez koni, bez koleców, pachacie podobę do pługa w ziemię świętą, jak rolnik niepocytalny, a Matka Boska patrzy smutna na tę wasą orkę, zebyście od świętego Wojciecha do świętego Michała tak orali, to jednej skiby nie wyorzecie Jakobie, jaśnie wielmożny senatorze sanatorów. Skowronek, jak zwyczajnie nad chłopską orką nie śpiewa wam przy tej orce, orzeł polski patrzy na tę orkę waszą zafrasowaną, że jak tak nauczycie swoją gazytą, chłopów orać, to Ojczyźnie braknie chleba. A na niech ten głupi chłop Bojków plogiem, niepodobnem do pługa, bez koni i bez koleców, bez batoga, wierci, pcha, w tym pańszczyńnianym ugorze... a my zaś wiara sprawiedliwa chłopska, za nasem bratem oracem Witosem na cele, zapuścimy pług stalowy w ziemię świętą naszą, śmignijmy batem na konisie i wio kary!

hetta siwy, orzmy sprawiedliwie, prościutkie jakby strzelił zagony, a przyorzemy naszą niedolę jako nawóz, z którego złota pszenica, srebrne żytko zasłumi na łańach nasej Ojczyzny Polski. Ty zaś Marszałku Premierze dzisiejszych rządów Polski, nie wierz temu, co Ci mówią, podszeptują, tacy Kautczy, Jurki, a nawet nas brat były Jakób Bojko, zebyś nas karał, co z troską o swoją dolę i słusność na swoich nie narzuconych posłów głosowali. Zjednoczony (ale nie tak jak Bojko jednoczy) lud polski, to potęga, to dobrobyt, to szczęśliwa przyszłość Polski. Zamiast potępienia, jak Ci Marszałku podszeptują kamarylarze i obłudnicy, powiedz serdeczne Szczęść Boże! ludowi pod sztandarem „Piasta”. **JANTEK Z BUGAJA.**

Figiel studencki.

W Poznaniu wszedł wesół student do winiarni, znanej z doborowych win i cen wygórowanych. Gdy zażądał cennika win, spojrzął na niego gospodarz badawczo, nie dowierzając jego minie. Ale cóż robić? Trzeba mu było podać cennik win — a gdy zażądał najdroższego wina, trzeba je było przed nim postawić.

Student pił, przeglądając gazety, aż się butelka wypróżniła, podczas gdy gospodarz nie spuszczał go z oka i ten się do niego zbliżył.

— Chciałbym zapłacić panie! — rzekł z dobrą miną — ale trzeba panu wiedzieć, że umiem też i inaczej płacić, jak brzęcząca moneta. Co byś pan na to powiedział, gdybym panu zapłacił nieocenioną złotą piosnecką?

Gospodarz poprosił go, aby sobie żartów i drwin nie pozwalał, ale zapłacił, lecz student nie ustąpił.

— Przecież to od pana zależy, panie dobrodziej! — rzekł — czy pan piosenkę chcesz przyjąć w miejsce zapłaty lub nie. Jeżeli panu coś zaśpiwam, a pan sam powiesz, „to mi się podoba”, naten-czas nie będę potrzebował płacić, a jeżeli pan powiesz: „to mi się nie podoba”, wtenczas pan dostaniesz pieniądze.

— Jeszcze raz proszę nie pozwalać tu sobie żartów! Zapłać pan i basta!

Obecni goście, których ta rozmowa coraz więcej zaczęła bawić, wmieszały się w sprawę i poczęli gospodarza namawiać, aby przystał na ten żart, wszakże przy każdej piosence wolno mu powiedzieć: „to mi się nie podoba”. Gospodarz dał się przekonać i przystał, a student zaczął śpiewać:

Na dolinie zawierucha

Mokrym śniegiem dmie.

— To mi się nie podoba! — przerwał mu gospodarz.

Gdyby orłem być

Lot sokołi mieć...

śpiewał student.

— I to mi się nie podoba! — rzekł gospodarz. Zaraz student rozpoczął z zapalem:

Szumia jodły na gór szczycie,

Szumia sobie w dal...

— A to mi się wcale nie podoba! Zapłać pan i kwita!

— No, jeżeli się panu to nawet nie podoba, to już niema rady! — rzekł student z bardzo smutną miną, wydobyl z kieszeni sakiewkę i poczał na stół liczyć pieniądze, nucąc sobie po cichu:

Zapłać, zapłać, miły bracie,

Bo gospodarz czeka na cie!

— Tak, to mi się podoba! — rzekł gospodarz, widząc pieniądze na stole i zapominając o układzie.

W tej chwili student zgarnął pieniądze, wezwał gości na świadków, że sumiennie dopełnił zakładu i z powagą wyszedł z winiarni. Gospodarz z otwartymi ustami patrzył osłupiały za odchodzącym, podczas gdy goście śmiali się do rozpuku.

Łańcuch prenumeraty

Wezwany p. Adam Zieliński zjednał jednego czytelnika i wzywa p. Wojciecha Gielarka. p. Wojciecha Czopka i p. Dra Stauffera do wpłacenia prenumeraty i zjednania nowych czytelników.

Józef Kubieniec składa na prenumeratę 16 zł. i wzywa pp.: Piotra Pochopnia, Jana Dyducha, Izidora Bogacza, Ludwika Gibasa, Franciszka Kapałę, Marcina Bacę, Kaspra Koczura, Jana Spyrkę, Józefa Mentla, Józefa Burezaka i Michała Kubieńca do zaprenumerowania „Piasta” i zyskania dalszych czytelników.

Józef Dyduch z wezwania się wywiązał i wzywa kol.: Jana Galarowskiego, Wincentego Dyducha, Romana Michalskiego, Józefa Marcinkowskiego, Fr. Łopatkę, St. Miłkowskiego, Jana Wątrobę i Franciszka Dyducha do zaprenumerowania „Piasta” i zyskania dalszych czytelników. **Czekamy odpowiedzi od wyzwanych w Nrze 12 „PIASTA”.**

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 23 marca 1928 za 100 kg towaru.

Pszonica dworska	59:50—60:—
Pszonica targowa	58:—59:—
Zyto dworskie	48:—50:—
Zyto targowe	46:50—47:50
Jęczmień na krupy	47:—48:—
Jęczmień na paszę	45:—46:—
Owies dworski	46:—47:—
Owies targowy	44:—45:—
Kminek krajowy	—:—:—
Mąka pszena 45% gl.	93:—91:—
Mąka pszena gr. sikowa	92:—93:—
Mąka pszena 50%	88:—89:—
Mąka pszena 0000 z Kongr.	85:—83:—
Mąka pszena grysik	91:—92:—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	69:—70:—
Otręby żytnie i pszenne	32:—33:—
Pęczak	61:—62:—
Siekanka	62:—63:—
Pobielanka	63:—64:—
Fasola biała zwyczaj.	52:—54:—
Fasola biała krótka	—:—:—
Fasola biała długa	60:—62:—
Rzepak	—:—:—
Zemniaki	9:50—10:50
Siano słodkie	14:—16:—
Siano średnie	11:—13:—
Siano kwaśne	9:—10:50
Koniczyna pastewna	20:—21:—
Słoma długa	9:—9:50

REDAKCJA UDZIELA BEZPŁATNYCH PORAD PRAWNYCH I INFORMACJI tylko stałym prenumeratorom „Piasta”. Ci z czytelników, którzy pragną uzyskać jakiejkolwiek informacje muszą sobie bezwarunkowo zaprenumerować „Piasta”, gdyż załatwianie spraw pociąga za sobą pewne koszty i trudy, które chętnie ponosimy dla tych, którzy stale i czynnie popierają nasze piśmo.

Również prosimy kochanych Czytelników, by wyraźnie listy adresowali i dobrze opłacali, ponieważ w przyszłości listów źle opłaconych przyjmować nie będziemy. Na odpowiedź listowną prosimy zawsze dołączyć znaczek pocztowy za 25 groszy.

Z żałobnej kartki.

ZMARLI. Ś. p. Józef Basista, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Sieteszu, p. Kańczuga. Zmarły, emer. funkcjonariusz państw. austriacki i polski, osiadł na wsi i zajmował się gospodarką. Wielkimi zaletami, jakimi się odznaczał, zyskał sobie miłość i szacunek ludzki. Był stałym czytelnikiem „Piasta”, zawsze wiernym sztandarowi P. S. L. Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Kwiecień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Sł o Ń c a	
		Wschód godz. min.	Zachód godz. min.
1 N.	Teodory M.	5 37	6 31
2 P.	Franciszka a Paulo	5 35	6 33
3 W.	Ryszarda B.	5 32	6 35
4 Ś.	Izydora B.	5 31	6 37
5 C.	Wincentego Fer.	5 28	6 38
6 P.	Wilhelma O. i Cel.	5 26	6 40
7 S.	Epifonjusza	5 24	6 42
8 N.	Wielkanoc	5 21	6 44

Ilu takich

między naszymi Członkami się znajdzie?

P. Józef Kubieniec samorzutnie wpłacił 16 zł. na prenumeratę „Piasta” i ponadto wezwał szeregi innych członków do zaprenumerowania „Piasta”.

Na tem miejscu składamy p. Józefowi Kubienicowi nasze podziękowanie i życzenia wytrwałości w dalszej tak owocnej pracy.

NA CZEM POLEGAC BĘDZIE SĄDOWY ARESZT DOMOWY. „Dziennik Ustaw” z dnia 10 b. m. ogłosił następujące rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o areszcie domowym.

Główne postanowienia tego rozporządzenia brzmią:
Art. 1. W § 18 kodeksu karnego z 1871 r. dodaje się ust. 3 w brzmieniu następującem: „Sąd może w wyroku lub osobnej uchwale orzec, że skazany na karę aresztu nie dłuższą od siedmiu dni, odbędzie ją w własnym mieszkaniu (areszt domowy).”

Art. 2. Przewidziany w § 246 ustawy karnej z r. 1825 areszt domowy można nałożyć tylko w razie wymierzenia aresztu nie dłuższego od siedmiu dni.

Art. 3. Areszt domowy (w mieszkaniu) można zastosować także w razie skazania na areszt zastępczy, wymierzony w miejsce grzywny.

Art. 4. Podczas odbywania kary aresztu domowego (w mieszkaniu) skazanemu nie wolno opuszczać swego mieszkania, ani przyjmować odwiedzin bez zezwolenia władzy, zarządzającej wykonanie kary.

Art. 6. Stwierdzenie wydalenia się skazanego z mieszkania powoduje wykonanie całej kary w areszcie publicznym.

Art. 7. Kto podczas odbywania kary aresztu domowego samowolnie mieszkanie opuści, lub przyjmie odwiedzin bez zezwolenia, przewidywanego w art. 4, ulega karze aresztu do 6 tygodni.

75 TYSIĘCY KALEK W POLSCE. Według danych urzędowych mamy w Polsce ślepych 16.144 (6.4 na 10 tysięcy ludności), głuchoniemych 33.866 (13.3 na 10 tys.), ben kończyn 24.995 (9.8 na 10 tys.). Najmniej ślepców jest na Śląsku Cieszyńskim (3.7 na 10 tysięcy), najwięcej w województwach wschodnich (9 na 10 tys.). Najmniej głuchoniemych mają województwa zachodnie, Poznańskie i Pomorze (11 na 10 tys.), najwięcej województwa południowe (19.4 na 10 tys.). Najmniej kalek bez kończyn mają województwa centralne (8.6 na 10 tys.), najwięcej województwa wschodnie (13.2 na 10 tys.).

NOWA USTAWA O MELDOWANIU I DOWODACH OSOBISTYCH. Na posiedzeniu Rady Ministrów przyjęta została ustawa o meldunkach i dowodach osobistych.

Gminy miejskie i wiejskie obowiązane będą prowadzić na swym obszarze kontrolę ruchu ludności pod nadzorem władz administracyjnych. Urzędy stanu cywilnego przesyłać będą co trzy miesiące dane o urodzinach, zgonach i ślubach. Wojewoda może wprowadzić w poszczególnych miejscowościach dla wszystkich lub niektórych domów obowiązek prowadzenia domowych ksiąg meldunkowych. Kto przebywa w jakiegokolwiek miejscowości dłużej niż 24 godziny, winien się zameldować. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa.

Kto opuszcza jakąkolwiek miejscowość na stałe, lub przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w obrębie tej samej miejscowości, winien się przemeldować przed upływem 48 godzin.

W celach kontroli ruchu ludności mogą władze administracyjne żądać od poszczególnych osób wylegitymowania się.

Dla wylegitymowania się wydawane będą dowody osobiste w gminach, gdzie dana osoba mieszka. Za dowody te pobiera się 60 groszy tytułem zwrotu kosztów druku. Opłat stemplowych się nie pobiera.

Tyle zawiera rozporządzenie.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA R. 1928/1929. Został już ostatecznie ustalony preliminarz budżetowy na rok 1928/1929 i będzie w dniu otwarcia Sejmu złożony do łaski marszałkowskiej.

Zamyka się on sumą dochodów 2.525.703 tys. i sumą wydatków 2.458.515 tys.

Po stronie wydatkowej budżet został opracowany na podstawie plac urzędniczych dotychczasowych. Uregulowanie sprawy uposażeńowej ma być przedmiotem osobnej ustawy, przyczem uchwaloneby musiały być nowe źródła pokrycia, t. j. podatki.

W tablicy poniższej podajemy zestawienie wydatków, przewidzianych w budżecie na r. 1927/1928, oraz preliminarz budżetowy na r. 1928/1929 w tysiącach:

	1927/28	1928/29
Prezydent Rzeczypospolitej	1.416	3.010
Sejm i Senat	6.934	9.224
Kontrola państwowa	4.053	5.006
Prezydium Rady Ministrów	1.654	2.157
Min. spraw zagranicznych	39.627	52.378
Min. spraw wojskowych	623.222	744.966
Min. spraw wewnętrznych	180.012	223.465
Min. skarbu	100.513	129.697
Min. sprawiedliwości	90.295	108.162
Min. przemysłu i handlu	23.175	46.364
Min. komunikacji	3.025	3.972
Min. rolnictwa	32.867	46.794
Min. W. R. i O. P.	295.600	372.976
Min. robót publicznych	85.289	134.656
Min. pracy i opieki społecznej	56.315	60.233
Min. reform rolnych	32.486	47.566
Min. poczt i telegrafów	—	2.779
Emerytury	74.864	103.839
Renty inwalidzkie i pensje	101.471	130.046
Długi państwowe	145.070	231.225
Ogółem	1.897.888	2.458.515

WYCOFYWANIE BILETÓW 2-ZŁOTOWYCH.

Z dniem 31 b. m. tracą moc prawnego środka płatniczego bilety zdawkowe wartości 2 zł. z datą 1 maja 1925 r. Bilety te będą wymieniane odtąd na monety oraz banknoty Banku Polskiego do dnia 1 kwietnia 1930 r. Odnosnie do banknotów 50-złotowych z roku 1919 z wizerunkiem Kościuszki, można je wymieniać tylko w Banku Polskim.

ZWOŁANIE SESJI PARLAMENTARNEJ. Według zarządzenia p. Prezydenta o zwołaniu sesji nowoobranego Sejmu na dzień 27 marca o godz. 12 na Zamku nastąpi inauguracja kadencji przez p. Prezydenta, który po odczytaniu powoła senjora na tymczasowego marszałka Izby.

Z Zamku udadzą się posłowie do gmachu sejmowego, gdzie nastąpi wybór nowego prezydium sejmowego.

Odpowiedzi Redakcji.

Steb. Mar.: Majster popełnił, nie wypełniając swych zobowiązań, oszustwo; należy na nim poszukiwać pretensyj na tem tle. Dziwię się, że notariusz zgodził się na notatkę o wręczeniu pieniędzy, kiedy tego w rzeczywistości nie było. — **Tomasz Babral:** Proszę napisać coś z tamtych stron, ale prozą. Wierzymy razem z Panem, że „Bóg pobłogosławi nasz sztandar piastowski, zaspokoi nasze potrzeby i troski”. Czy rzeczywiście kobiety Wasze tak chłopów łajały za to, że się rozbili przy wyborach? Dziennie się spisały. Bardzobym rad dostać nazwiska najdzielniejszych i najroztropniejszych; możeby mi Pan je przysłał. Pozdrowienie! Jak tam u Was z prenumeratą „Piasta”? Możeby można zyskać nowych? Możeby Pan spróbował? — **Antoni Foksiński:** Pieniądze można uzyskać ze spadku po stryju, ale trzeba to świadkami udowodnić, bo widać, że na piśmie nic niema. Co do Kasy sieroczej, to proszę się zgłosić do p. Słószczyka, to on obliczy. — **Jan Majka:** Dziękujemy za rozszerzanie „Piasta” tak gorliwie. Sprawa Pacyny została przesłana do wiadomego biura, jak obiecałem. Mieli mu załatwienie przesłać wprost. **Wawrzyniec Kukla:** Zaraz po otrzymaniu pieniędzy „Piasta” wysłano. Czy dochodzi już? Smutne to rzeczy, o których Pan pisze — ale cóż poradzić na to, że ludzie są tchórze? Pozdrowienie. — **Józef Kosiński:** Będzie! Ale nie spełnił Pan mojej prośby i nie pisał tylko na jednej stronie kartki. Teraz, zamiast tylko poprawić, muszą wszystko przepisać. Dlatego musi poczekać. — **Jan Kaspar:** Nie podał nam Pan miejscowości, w której się to stało. — **Wincenty Grabiec:** Chcąc dostać się do Węgier na roboty, musiałby Pan przedłożyć kontrakt od jakiejś firmy czy instytucji węgierskiej, podpisany przez władze węgierskie. Na skutek takiego kontraktu, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy wydałby Panu paszport robotniczy. O ile ma Pan kogoś znajomego na Węgrzech, niech Pan napisze do niego, by Panu przysłał taki kontrakt. Za przesłane informacje dziękujemy. — **Fr. Wiśniewski:** Prosimy podać nam, w którym miesiącu były pożyczane pieniądze, gdyż bez tego nie możemy obliczyć marek na złote.

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nisko na nazwisko Ożóg Michał, gmina Trzebuska, pow. Kolbuszowa. 482

SPRZEDAM w Dębicy 8 morgów ziemi

ornej w całości urodzajna, z budynkami z sadem, od rynku 2 kilometry. Kościół, gimnazjum, seminarjum, przemysłówka, państwowa rzeźnia, tartak, P. K. U. w miejscu, cena 3.500 dolarów. Wiadomości udzieli: Antoni Więclaw w Kawęczynie obok borku, Dębica. 481

6 UCZNI do nauki koszykarskiej oraz 2 czeladników zdolnych do wyrobu mebli plecionych i kufrów potrzebuje zaraz. Oferty kierować Jerzy Donocik, Bielsko, Mińska 14. Śląsk. Wstąpienie po piśmiennem zawiadomieniu. Płaca według umowy. 465 (-)

Mierniczy przysięgły
Inż. Fryderyk Zdybalski
(b. geometra O. U. Z. w Krakowie)
Wykonuje prace parcelacyjne, dzieleniowe i t. d.
Kraków, ul. Krupnicza L. 18. I. p.

Juliusz Silbiger i Syn

Tarnów
Plac Katedralny.

Sklep fabryczny wódek, likierów i rumu najlepszej jakości i po tanich cenach. — Hurtownia win i miodu.

NASIONA

wyborowej jakości poleca:

EMIL FREEGE

Hurtowy Skład nasion
Kraków 486

Lubiec L. 38 i Sukiennice 15/16.

Zadajcie wszędzie wirówek do mleka

„SKODA - LIBELLA”



wyrobu

ZAKŁADÓW SKODY W PILZNIE

gdyż są one najdoskonalsze i najlepsze, a przytem tanie i posiadają 10-cio letnią gwarancję. 489 (6)

DOGODNE WARUNKI KUPNA! Sprzedaż na 10 miesięcznych rat!!!
Najnowsze MODELE 1927 r. Do nabycia we wszystkich większych miastach.

Sprzedaż w Polsce organizuje i prowadzi:

„POLSKIE TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW SKODY”
Warszawa, ul. Królewska 10. Telefon 10-44.

ROLNICY! Długoterminowy kredyt
na maszyn i narzędzia rolnicze

zamawiajcie zawczasu

w Towarzystwie Handlu Zbożem s. z. o. o.

Kraków, ul. Karmelicka 23.

plugi, brony, kultywatory, sieczkarnie, siewniki i inne narzędzia po cenach fabrycznych. — Prócz tego wszelkie nasiona zbożowe, pastewne i warzywne, nawozy sztuczne. 471 (1-2)

Udoskonalone maszyny do wyrobu:

Dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupków, płyt, rur

poleca **Fabryka Maszyn** 240 (15)

RZEWUSKI i S-ka

Warszawa, ul. Ordynacka Nr. 7.



Yзык wytwórni betonowej w 1 roku wynosi od 5000 do 6000 zł. Żądajcie cenników i objaśnień.



Najlepsze baraki pastewne „IDEAL”
Kisłego, prawdziwego tylko w oryginalnym opakowaniu z tym znakiem ochronnym.

Reprezentacja i sprzedaż:
HODOWLA NASION
I DOM ROLNICZY CZYŻOWSKICH

Kraków, ul. Mikołajska 2.
Tamże wszelkie nasiona z najlepszych hodowli krajowych i zagranicznych po cenach hurtownych. 485 (1-2)

BLEDNICE

BRĄK KRWI USUWA

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ZELAZISTE

na maladze hiszpańskiej 198 30

reguluje słabość kobiecą, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnym, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznym i umysłowym. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichymi podróbkami, które są bezwartościowe; — żądać wyraźnie

Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ZELAZISTE

Nasładownictwo energicznie odrzucić!

Fłaszka mniejsza z przes. 325, 5 flaszek 13 zł.

Fłaszka podwójna 22 zł. 5 — 22 zł.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

Fabryka chemiczna M. Krzysztoforski, Tarnów. I.

Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 13 P.

wysła. Mandoliny włoskie po 25 do 28 zł. — Skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł. Harmonie 1-rzęd. wied. mod. 35 zł. 2-rzęd. wied. mod. 50 zł. Nikiłowy „Gra Roskopf” patent złauszkim 13 zł. nikiłowy piski zegarek sygnal. marki „Enigma” 22 zł. Klarinet, 8 klap. 88 zł. 10 klap. 45 zł. Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i oplatnie. 704 28 0



KAZIMIERZ OGORZAŁY

Kraków, ul. Szczepańska 11. Tel. 3004.

Skład towarów kolonialnych, spożywczych delikatesów, wódek, likierów i win. Główny skład codziennie świeżych drożdży.

SPRZEDAŻ ŻYWYCH RYB. 473

oryginalne szwedzkie wirówki „ANGELUS-BRISTOL”

z 15 letnią gwarancją

dostarcza bezpośrednio gospodarzom skład fabryczny

S. JAKUBOWICZ

Warszawa

Żelazna Brama 5. tel. 44-56.

Po cenach fabrycznych, na dogodnych warunkach

splaty. 480 (1-3)

Cenniki na żądanie, darmo i franko.



CZUBIK JAN, urodzony roku 1899 w Umiechowie, powiat Jasło unieważnia zagubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Sanoku. 48 (1-3)

UNIEWAŻNIAM dokum. wojskowe wystawione przez P. K. U. Kraków na nazwisko Antoni Sochacki, zamieszkały w Raciborsku p. Wieliczka. 479 (—)

NADZWYCZAJNA OKAZJA!

MĘSKI GARNITUR ZA ZŁ. 17.45

Na listowne zamówienie wysyłamy 3 metry dobrego materiału ubraniowego we wszystkich kolorach i deseniach za zł. 17.45.

Towar w gatunku „B” zł. 20.50 gat. „C” zł. 25. — gat. „D” zł. 28.60.

BEZ RYZYKA! BEZ RYZYKA!

W razie niespodobania się towaru, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Za porty i opakowanie płaci kupujący. 472 (1-2)

M. POZNAŃSKI

DZIAŁ MANUFAKTURY

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 12. P.



350 wartościowych przedmiotów
za 15 zł. 45 gr.

Towar znacznie lepszy

Na listowne zamówienie wysyłamy następujący komplet: 1) zegarek męski nikiłowy, szwa carski z dobrym chodem. 2) 1 łańcuszek do zegarka pozłacany. 3) 1 brzytwa zagraniczna. 4) 1 pedzdek do golenia. 5) 1 miseczka do golenia. 6) 1 ustnik do papierosów. 7) 1 kawałek mydła toaletowego. 8) 1 krawat jedwabny. 9) Komplet spinek do mankiet. 10) Komplet spinek do gorsetu. 11) 1 grzebień kieszonkowy z futerałem. 12) 1 szczyrtek stalowy. 13) 8 chusteczki do nosa. 14) 1 szczoteczka do zębów. 15) 1 lustro kieszonkowe i jeszcze 355 przedmiotów niezbędnych dla każdego człowieka. Cały ten komplet wysyłamy tylko za 15 zł. 45 gr. T. ki sam komplet w gatunku „L” 17 zł. 45 gr. Gatunek „N” 29 zł. 75 gr. Zadać nie potrzeba. Płacić się przy odbiorze. — Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący. 468 (1-2)

Bez ryzyka

M. POZNAŃSKI

Warszawa, Nowy Świat 12. P.

W razie niespodobania się zwracamy pieniądze.

Choroby serca, nerwow, przewodu pokarmowego, reumatyzm, astma — SANATORJUM „SALUS” Dra Kupezyka, Kraków, ul. Szulskiego 11. 15) 250-1)

NIE KUPUJCIE

radiowych aparatów, części do takich, rowerów, maszyn do szycia, telefonów, aparatów kinowych, fotograficznych i wiele innych artykułów, niezbędnych dla każdego czytelnika do chwili otrzymania naszego ilustrowanego cennika, który wysyłamy odwrotną pocztą bezpłatnie.

Ceny najniższe. Towar pierwszorzędny. Warunki nadzwyczaj dogodne.

PP. Klientom z prowincji udzielamy udzielamy długoterminowego kredytu.

Zwracać się do firmy:

RADJO - LUBICZ — WARSZAWA,

Marszałkowska 108,

NERWOL

Chemika Dra Franzosa

jedyny radykalny i wypróbowany 232 środek (nacieranie) na:

REUMATYZM

klucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias itp.

— Żądać w aptekach —

Wyrób i główna sprzedaż:

Apteka Mikolascha Lwów, Kopernika 1

FABRYKA WÓDEK, LIKIERÓW I RUMU

„ARKADJA”

Kraków, ulica Grzegorzewska Nr. 4.

Poleca na święta wyroby swoje hurtownie i częściowo. Dla P. T. Kupców i Kółek Rolniczych ceny hurtowne. Tamże (sklep E. Steina narożnik) sprzedaż częściowa własnych wyrobów po nader niskich cenach sprzedaż spirytusu monopolowego. 476 (—)

Każdy Polak powinien

pisać poprawnie (ortograficznie), uczyć się więc listownie polskiej pisowni.

Kursy prof. Sekułowicza

Warszawa, ulica Żółwia L. 42

Żądajcie prospektów. — 452 (1-7)

Perlmuttera ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do białizny wapienia i celów malarskich. Odniesiona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia. 697 25 0

A. RESUJICIE WYRAŻNIE

Baczność Myśliwi!

NOWE ŁOWIECKIE

ORAZ

Statuty Spółek łowieckich i Kółek myśliwskich

wysyłamy na każde żądanie po nadesłaniu nam zgóry

zł 1 gr 90 478

(można w znaczkach pocztowych.)

ADRES: Związek Kółek Myśliwskich w Warszawie, Marszałkowska 95 m. 12.

ADRESUJICIE WYRAŻNIE

Wapno

474

najwyższej jakości.

bielenia
budowy
do nawozu
przemysłu

PODOLSKA KONICZYNE CZERWONA

wolną od kianki i chwastów wysła w każdej ilości,
najmniej 5 kg. w cenie od 2.50 — 3.50 Zł. za 1 kg.

Władysław Dyba

Kupczyńce, poczta Denysów, woj. Tarnopolskie.

Gwarantowana siła kiełkowania.

237 0

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL
do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego Ichtimentolu

LABORATORJUM APTEKI
SZYMONA EDELMANA
W SAMBORZE, NR. 14.

Wysła się pocztą za poprzednim przysłaniem należności albo za zaliczką:
5 flakonów z opt. pocztą i opakowaniem za 13 zł — 10 flakonów z opt. pocztą i opakow. za 24 zł — 25 flak. z opt. pocztą i opak. za 51 zł.

Ważne dla okolic położonych nad Wisłą.

ŻEGLUGA POLSKA S. A. ODDZIAŁ WĘGLOWY

Kraków, Rynek gł. 19. — Telefon 462. 477 (1-2)

Uskutecznia dostawy węgla jaworznickiego dąbrowieckiego i górnośląskiego po cenach bezkonkurencyjnych.

Kredyt długoterminowy.

Dostawa galarami i kryptami bezpośrednio z kopalni do miejsca przeznaczenia.

NASIONA I ZBOŻA SIEWNE

Nasiona warzywne (z Danji) — pastewne, jak buraki, trawy, koniczyne czerwona białą i szwedzką, seradellę, bobik, wykę, tymotkę, ziemniaki „Janówki” i t. p., następnie nawozy sztuczne, jak azotniak, tomasynę, superfosfat, saletę chorzowską, chłijską, wapno palone i t. d. dostarcza po cenach konkurencyjnych.

„JEDNO” Spółdzielnia Rolnicza

KRAKÓW — ULICA REFORMACKA L. 3,

tudzież Filja I. przy ul. Basztowej 12. — Filja II. ul. Kamienna 1,
Filja III. w Krzeszowicach 1. — Filja IV. w Niepołomicach. 451(1-4)



61 LAT
wiernie służy
każdej gospodyni
C-Z-W
MYDŁO z LWAMI

Pierwszorzędnej wartości użytkowej

KONICZYNA CZERWONA

atestowana przez Państwową Stację botaniczno-rolniczą
po cenie Zł. 310 — za 100 kg.

LUCERNA FRANCUSKA

oryginalna prowansalska
po cenie Zł. 600 — za 100 kg.

KONICZYNA BIAŁA

atestowana przez Państwową Stację botaniczno-rolniczą
po cenie Zł. 300 — za 100 kg.

NASIONA TRAW PASTEWNYCH
na łąki i pastwiska.

DOSTAWA NATYCHMIAST

T. TURSKI i Ska — LWÓW

ulica Mickiewicza 10. — Tel. 18-44.

Cenniki odwrotnie na żądanie. 483 (1-2)

Najlepsze w świecie oryginalne szwedzkie wirówki

„ALFA-LAVAL”

są niedoścignione pod względem:
trwałości mechanizmu,
prostoty budowy
i dokładności odtłuszczania.

1.300 najwyższych nagród i odznaczeń.

30-letnia piśmienna
gwarancja używalności.

Ostatnio otrzymaliśmy:
Złoty medal na wystawie w Częstochowie w r. 1926.
Dyplom honorowy Katowicach w r. 1927.
Stryju w r. 1927.

Kompletne instalacje
mleczarni ręcznych, paro-
wych, paroturbinowych itp.

DŁUGOTERMINOWY KREDYT.

Żądajcie katalogu wirówek i maszyn mleczarskich!

481 (1-0)

Towarzystwo ALFA-LAVAL, Sp. z o. o.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60. — Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna 9.

Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.



CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr | Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej 3 zł | Cała strona tytułowa 700 zł
W tokcie na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm 60 gr | Cała strona 3-szpaltowa w tekście 600 zł | Cała strona 4-szpaltowa po tekście 400 zł
Układ tabelaryczny, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia
Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.